



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i

### Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00-961 WARSZAWA 42.

## PÓJŚCIE ZA JEZUSEM

*„Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię”*

(Mat. 16: 24).

**Z**ACYTOWANY werset dostarcza materiału do przemyśleń, ponieważ w wersecie tym Jezus przedstawia warunki uczniostwa stosownie do tematu: Pójście za Jezusem. Werset ten podaje trzy rodzaje czynności, które stanowią części niniejszego artykułu.

### 1. SAMOZAPARCIE

Pierwszą z tych czynności jest *samozaparcie* wyrażone słowami „niechajże samego siebie zaprze”. *Samozaparcie nie jest torturowaniem siebie*, jak sądzą ci, którzy świętość sprowadzają do samotortury.

I tak, w pogańskich Indiach za świętego uważa się tego, kto torturuje siebie na różne sposoby: pości aż do zupełnego wyczerpania, nieustannie modli się dzień i noc, trzyma rękę w górze przez długi czas, stoi na jednej nodze przez wiele dni, przebija się nożami, kładzie się i toczy z boku na bok i z brzucha na plecy przez wiele miesięcy i lat do czasu aż przetoczy się z północno-zachodniej granicy Indii do północno-wschodniego wybrzeża (lub odwrotnie)!

W systemie rzymskokatolickim pewne przejawy takiego surowego trybu życia są uważane za dowód świętości, jak na przykład codzienne smaganie nagich pleców biczami zakończonymi kawałkami kości, metali lub kamieni, powodujące ropiejące rany (tak czynią zakonnicy trapiści), spożywanie zepsutej lub innej, odrażającej dla zmysłu smaku, żywności (tak czynił Franciszek z Asyżu), noszenie skąpej prostej odzieży oraz mieszkanie w skromnym przytułku w zimnie, chodzenie boso po śniegu, mieszkanie w ciasnych, nie wentylowanych, cuchnących i brudnych celach, praktykowanie niehigienicznych nawyków osobistych itp.

Formą umysłowego samozaparcia jest zapewne czynienie bezsensownych rzeczy przez niektórych zakonników i zakonnice, takich jak sadzenie roślin korzonkami do góry a liśćmi do ziemi oraz wykonywanie

bezcelowych zadań, czyli wykonywanie ich w najbardziej niedogodny sposób, by nauczyć się ślepego posłuszeństwa wobec przełożonych.

Nawet niektórzy protestanci podejmują ascetyczne formy nie mając na względzie jakiegokolwiek praktycznego celu, np. niepotrzebne posty, żywienie się bardzo skąpą dietą, unikanie wielu nieszkodliwych wygod domowych i strojów o dobrym, lecz nie ekstrawaganckim smaku.

U źródła tych wszystkich form ascetyzmu, z których żadna nie znajduje usprawiedliwienia w naukach i przykładzie Jezusa i Apostołów (którzy z pewnością są naszymi przykładami samozaparcia), tkwi

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LXV, Nr 3

Maj - Czerwiec, 1992  
(A. D. 1992 - A. M. 6120)

Nr 422

| Spis Treści  |  | str. |
|--|--|------|
| <b>Pójście za Jezusem</b> .....                        |  | 34   |
| Samozaparcie.....                                      |  | 34   |
| Wzięcie krzyża .....                                   |  | 36   |
| Naśladowanie Jezusa .....                              |  | 38   |
| Nie szczędź uprzejmych słów (wiersz) .....             |  | 40   |
| <b>Sprawozdanie br. P. Woźnickiego z podróży</b> ..... |  | 40   |
| Usługi i konferencje w Domu Biblijnym.....             |  | 42   |
| <b>Niedocenia sumienia</b> .....                       |  | 43   |
| Sumienie dręczyło Heroda .....                         |  | 44   |
| Spyt węża.....   |  | 45   |
| Jan Chrzciciel a Herod Antypas .....                   |  | 46   |
| Pohańbienie i wzgarda wieczna .....                    |  | 47   |
| <b>Program generalnej konwencji we Lwowie</b> .....    |  | 47   |
| <b>Jesienna konwencja</b> .....                        |  | 48   |

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANICZNEJ CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

samotortura. Św. Paweł jednoznacznie potępia zakonny ascetyzm jako fałszywe samozaparcie (Kol. 2:18, 20-22). Nawet ci, którzy praktykują wyżej opisane torturowanie siebie, szczerze przyznają, że rzeczy takie nie odpowiadają naturalnym pragnieniom i skłonnościom człowieka — co nie czyni ich przedmiotem biblijnego samozaparcia. Są one tylko i wyłącznie torturowaniem samego siebie całkowicie pozbawionym aprobaty i przykładu w Biblii, która zaleca posty zupełnie odmienne w duchu i celu od tych opisanych wyżej.

### Istota biblijnego samozaparcia

Skoro zatem samotortura (czynienie rzeczy budzących uczucie odrazy w ludzkiej naturze) nie jest Biblijnym samozaparciem, *co według Biblii jest samozaparciem? Jest nim odmowa ze strony poświęconych zaspokajania właściwych naturalnych ludzkich uczuć wobec siebie i świata, jeśli uleganie im szkodzi oddaniu się sprawie Bożej.*

Właściwe naturalne ludzkie uczucia to nasze właściwe uczucia samolubne i społeczne. Właściwe samolubne uczucia obejmują właściwe zamiłowanie do dobrej opinii o sobie i innych, zamiłowanie do odpoczynku, bezpieczeństwa, ukrywania rzeczy przynoszących ujmę, do samoobrony, agresywności, przezorności, jedzenia, picia, zdrowia i życia. Właściwe uczucia społeczne to miłość do płci przeciwnej, męża lub żony, dzieci, rodziców, braci i sióstr, przyjaciół, domu i ojczyzny.

Są także właściwe uczucia naturalne, które w mniejszym lub większym stopniu łączą w sobie uczucia samolubne i społeczne. Każde z tych uczuć indywidualnie lub w połączeniu z innymi może być zaspokajane *w sposób grzeszny*. Dla nie poświęconych całkowicie właściwym jest realizowanie tych naturalnych uczuć *pod warunkiem, że jest to zgodne ze sprawiedliwością; stają się one niewłaściwymi* dopiero wówczas, gdy są zaspokajane w sposób grzeszny, przeciwko sprawiedliwości.

Niegrzeszne realizowanie tych skłonności jest także właściwe dla poświęconych pod warunkiem, że nie gwałcą w ten sposób swego poświęcenia; poświęceni mogą czynić takie rzeczy, np. korzystać z jedzenia, picia, odpoczynku, snu, lekarstw, unikać niebezpieczeństw, wykazywać przezorność, bronić siebie, stosować zasady długowieczności, doceniać płć przeciwną — męża lub żonę, dzieci, rodziców, braci i siostry, przyjaciół, dom i ojczyznę. Mogą czynić to tak długo, jak długo nie gwałcą swego poświęcenia. Lecz gdyby realizowali te skłonności zaniedbując lub szkodząc swemu poświęceniu, tzn. studiowaniu, praktykowaniu i głoszeniu Prawdy, znoszeniu związanych z tym doświadczeń, analizowaniu samego siebie, czujności i modlitwie — gwałcą biblijne samozaparcie.

Innymi słowy, zapieranie samego siebie nie jest

celem samym w sobie (jak utrzymują torturujący samych siebie twierdząc, że ich samotortura jest samozaparciem), jest ono jedynie środkiem do celu, a celem tym jest pełnienie Bożej woli przyjętej przy poświęceniu w używaniu naszego ludzkiego wszystko w studiowaniu, praktykowaniu i głoszeniu Prawdy, wiernym znoszeniu związanych z tym doświadczeń i właściwym analizowaniu siebie, czujności i modlitwy.

Celem samym w sobie nie jest też zapieranie się świata; jest ono jedynie środkiem do tego samego celu (co samozaparcie), tzn. pełnienia Bożej woli w studiowaniu, praktykowaniu i głoszeniu Prawdy, przy wiernym znoszeniu związanych z tym doświadczeń itd.

### Samozadowolenie przeciwieństwem samozaparcia

Jeśli poświęceni zaspokajają te właściwe naturalne ludzkie uczucia zaniedbując i szkodząc swemu poświęceniu (tzn. zaniedbując i szkodząc studiowaniu, praktykowaniu i głoszeniu Prawdy, wiernemu znoszeniu związanych z tym doświadczeń, samoanalizowaniu, czujności i modlitwie), praktykują przeciwieństwo samozaparcia — tzn. samozadowolenie — kosztem studiowania, praktykowania i głoszenia Prawdy, wiernego znoszenia związanych z tym doświadczeń itp.

**Dla przykładu:** jeśli ktoś unika głoszenia Prawdy, ponieważ może to doprowadzić do utraty szacunku u innych, wygód, bezpieczeństwa, zdrowia, interesów, spokoju w rodzinie, przyjaciół itp., gwałci zalecane w Biblii samozaparcie, które w swym poświęceniu zgodził się praktykować. Także jeśli jakiegokolwiek z takich lub innych względów skłonią go do zaniedbywania studiowania i praktykowania Prawdy, zaniechania czujności i modlitwy oraz unikania wiernego znoszenia doświadczeń towarzyszących takiemu studiowaniu i praktykowaniu — to także unika praktykowania samozaparcia i praktykuje samozadowolenie.

**Podsumowując:** *Dla poświęconych samozaparcie oznacza powiedzenie Nie właściwym samolubnym i społecznym uczuciom zawsze wtedy, gdy domagają się one zaspokojenia kosztem studiowania, praktykowania i głoszenia Prawdy, czujności i modlitwy oraz wiernego znoszenia towarzyszących doświadczeń.*

Samozaparcie nie jest celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem do celu, czyli wypełniania aktywnych elementów poświęcenia, tzn. studiowania, praktykowania i głoszenia Prawdy oraz wierności w analizowaniu samego siebie, czujności, modlitwie i znoszeniu towarzyszących doświadczeń. Jest to jednak bardzo potrzebna zaleta, gdy bowiem nie ma samozaparcia, nie można realizować konstruktywnych elementów poświęcenia.

Powód jest bardzo prosty: nasze samolubne i społeczne uczucia należą do naszej ludzkiej natury, jako

takie odciągają one uczucia od rzeczy duchowych (po które w poświęceniu mamy sięgać) i skupiają je na terazniejszych rzeczach ziemskich (z których w poświęceniu zgodziliśmy się zrezygnować, by zdobyć rzeczy duchowe). Innymi słowy, aspiracje duchowe i ziemskie biegną w dwóch przeciwnych kierunkach. Jeśli realizujemy te pierwsze, zaniedbujemy te drugie; a jeśli realizujemy te drugie, zaniedbujemy te pierwsze (Gal. 5: 16,17; Kol. 3:1-3). Każdy przypadek zadowalania siebie kosztem naszego poświęcenia jest bowiem pogwałceniem samozaparcia i czyni nas niewiernymi w poświęceniu.

Wiedząc o tym, przeciwnik stale spiskuje, by skłonić nas do życia dla siebie kosztem naszego poświęcenia zarówno w jego aktywnych, jak i biernych aspektach. Prawdę mówiąc, warunki terazniejszego złego świata zostały przez szatana tak ustalone, by ułatwić samozaspokajanie, a utrudnić samozaparcie wraz z realizowaniem aktywnych elementów poświęcenia. Byśmy pozostali wiernymi ślubom naszego poświęcenia, powinniśmy znosić te trudności i zrezygnować z rzeczy dla samozadowolenia siebie. Jeśli nie będziemy praktykowali samozaparcia, nie możemy być w tym wiernymi, *ponieważ jeśli ktoś nie zapiera się samego siebie, nie może być uczniem Chrystusa*.

Tak więc wkładajmy do naszych symbolicznych uszu symboliczną watę — wierność naszemu poświęceniu — zawsze wtedy, gdy samolubne i społeczne uczucia głośno domagają się ich realizacji niezgodnie z treścią naszych ślubów poświęcenia; bądźmy szybcy do słuchania i czynmy to, co dyktują te ostatnie. Im bardziej będziemy czynić to drugie, tym mniej ponętymi dla naszych symbolicznych uszu będą wołania tych pierwszych.

### **Pomoce w zwalczaniu samozadowolenia**

Liczne przemyślenia będą dla nas pomocne w zagłuszaniu domagania się samozaspokajania kosztem poświęcenia. Pomocnym będzie tutaj uwzględnienie faktu stanu niezadowolenia płynącego z zadowolenia siebie i stanu zadowolenia z zapierania siebie. Rozważaniu o pewności naszego zwycięstwa sprzyjać także będzie rozważanie o niechybności śmierci nowej woli, serca i umysłu w wypadku samozadowolenia i pewności zdobycia wielkiej nagrody samozaparcia w wypadku wierności. Pomocnym będzie także wzięcie pod uwagę faktu, że samozaspokajanie czyni nasze postępowanie coraz trudniejszym do uniknięcia go (samozaspokojenia), a samozaparcie ostatecznie czyni całe nasze postępowanie odpowiednio łatwiejszym.

Pomocnym okaże się także pamiętanie o wartości charakteru samozapierającego się i bezwartościowości samozadowalającego się charakteru. Weźmy pod uwagę, że chodzi tu o wielkie zagrożenie: wtóra śmierć w przypadku krańcowego zadowalania siebie lub wieczne

życie w Królestwie w przypadku wiernego praktykowania samozaparcia wraz z aktywnymi elementami naszego poświęcenia. Samozaparcie sprzyjać będzie pamiętanie o tym, że zaspokajanie siebie prowadzi do utraty Prawdy, sposobności służby, rozwijania charakteru, przywilejów cierpienia dla prawdy i sprawiedliwości oraz błogosławieństw czujności i zbliżania się do Boga w modlitwie, i że samozaparcie jest niezbędne dla zdobycia tych dobrych rzeczy.

Znaczną zachętą do samozapierania się będzie rozważenie wynikającej z tego chwały dla Boga i radości naszego Zbawiciela z postępu Ich sprawy dzięki samozaparcu (i odpowiedniego zmniejszania się tej chwały i radości w przypadku ulegania samozaspokajaniu). Nie powinniśmy także zapominać o korzyściach płynących dla braci i innych przez nasze samozaparcie w stosunku do nich oraz o ponoszonych przez nich stratach, jeśli zadowalamy siebie lekceważąc ich interesy.

Myśl o naszym udaremnianiu złych zamysłów diabła, świata i ciała przez nasze samozaparcie i o wspieraniu ich złych zamiarów przez samozadowolenie powinna nas nakłaniać do praktykowania pierwszego i unikania tego ostatniego.

Korzyści płynące z samozapierania i straty będące wynikiem samozaspokajania powinny oczywiście skłonić nas do praktykowania tego pierwszego i unikania tego drugiego.

## **2. WZIĘCIE KRZYŻA**

Drugim napomnieniem naszego wersetu jest to, że *każdy pragnący pójść śladami Jezusa powinien „wziąć swój krzyż”*. Słowo krzyż oczywiście jest tutaj użyte symbolicznie. Figura ta jest antycypacyjnie oparta na ukrzyżowaniu Jezusa, ponieważ Jego powolna, długa śmierć przez ukrzyżowanie z jej niszczącymi nerwy bólami fizycznymi i cierpieniami umysłowymi odpowiednio przedstawia doświadczenia śmierci ofiarniczej z jej wstrząsem psychicznym oraz fizycznymi i umysłowymi cierpieniami powolnego umierania.

Ponadto krzyż ilustruje taką śmierć z innych punktów widzenia: przebicie rąk Jezusa gwoźdźmi pokazuje, jak ofiarnicza służba jest zniekształcana przez przeciwników, którzy zadają cierpienia ofiarującym się. Przebicie stóp pokazuje, jak postępowanie wiernych jest wypaczane przez przeciwników, którzy zadają cierpienia ofiarującym się. Przebicie Jego boku obrazuje, jak smutek narzucony przez przeciwników przebija serca wiernych ofiarników.

Okoliczności Jego ukrzyżowania dostarczają innych odpowiednich obrazów. Rozgłos o Jego cierpieniach wskazuje na rozgłos o cierpieniach tych, którzy za Nim idą. Jego ukrzyżowanie poza bramą jest typem na odrzucenie wiernych od społeczności nominalnego ludu Bożego. Ublżanie i lżenie Jezusa przez tłumy reprezentuje, jak nominalny lud Boży lży i ubliża Jego prawdzi-

wym naśladowcom. Takimi i innymi sposobami ukrzyżowanie Jezusa symbolizuje noszenie krzyża przez Jego naśladowców.

### Co symbolizuje krzyż ?

Krzyż zatem, tak jak jest on użyty w naszym wersecie symbolizuje *trudności, kłopoty i cierpienia towarzyszące naszej wąskiej ścieżce, naszej drodze poświęcenia*. Chociaż szczegółowo wymieniliśmy je już na tych łamach, nie będzie rzeczą niewłaściwą powtórzenie ich tutaj, ponieważ ponowne ich rozważenie jeszcze bardziej wzmocni je w naszym sercu i umyśle. Główne z nich to straty, rozczarowania, opóźnienia, ograniczenia, zwolnienia z pracy, błędy nasze i innych, braki i słabości, chłosty, niewygody, niedostatek, izolacja, nieporozumienia, różnice, zaprzeczania, spory, podziały, przesiewania, wyobcowanie, wyłączenia, wrogość, fałszywe przedstawianie, oszczerstwa, lżenie, ubliżanie, ból, choroby, smutek, prześladowania, pokusy, umieranie itp.

Wzięcie krzyża *nie oznacza oszczędzającego się unikania i ustępowania, lecz zdecydowane podejmowanie i znoszenie towarzyszących doświadczeń w miarę ofiarniczego podążania naszą wąską ścieżką*.

### Powody wzięcia i niesienia krzyża

Istnieją uzasadnione powody podjęcia krzyża i wiernego jego niesienia aż do końca naszej wąskiej ścieżki. Słowo Pańskie wyraźnie mówi, że tak właśnie postępowało Maluczkie Stadko i tak powinien postępować cały wierny lud Pana.

„Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego” (Dz. Ap. 14:22).

„Aleć i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12).

„Oto choćby mię i zabił, przecie w nim będę ufał” (Ijoba 13:15).

„A będzie mię doświadczał, jako złoto wynajdę” (23:10).

„Ponieważ we dnie i w nocy ociążała nade mną ręka twoja” (Ps. 32:4).

„Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego” (34:20).

„Wszystkie powodzie twoje i nawałności twoje na mię się zwały” (42:8).

„Weszliśmy w ogień i w wodę, wszakżeś nas wywiódł na ochłodę” (66:12).

„Potartym był, azem nie mógł mówić” (77:5).

„Przez cały dzień urągają mi nieprzyjaciele moi” (102:9).

„Ucisk i boleść przyszła na mię” (116:3).

„Przebioreę cię w piecu utrapienia” (Iz. 48:10).

„Każdą latorośl, która... przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła” (Jana 15:2).

„Na świecie ucisk mieć będziecie” (16:33).

„Gdy zewsząd uciśnieni bywamy ... powątpiewamy ... prześladowanie cierpimy ... bywamy porzuceni ... Zawsze umartwienie [literalnie, położenie na śmierć] Pana [słowo Pana nie występuje w najstarszych manuskryptach — porównaj tłumaczenia Moffata, Williamsa, Knoxa, Phillipa i Rotherhama] Jezusowe na ciele nosimy ... bywamy wydawani na śmierć ... śmierć działa w nas ... choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi ... króciuchny i lekki ucisk nasz” (2 Kor. 4:8-12,16,17).

„Ale we wszystkim zalecając samych siebie, jako słudzy Boży, w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach, w razach, w więzieniach, w tułaczce ...” (2 Kor. 6:4,5).

„Takowe ucierpienia nad braterstwem waszym, które jest na świecie, wykonywają” (1 Piotra 5:9).

„Ja którychkolwiek miłuję, strofuję i karzę” (Obj. 3:19)

Na podstawie tych wersetów Pisma Świętego (kilku z wielu) widzimy, że cierpienia, które są udziałem ludu Bożego i które musi on otrzymywać, są noszeniem krzyża; a doświadczenia wiernych potwierdzają te wersety.

Biblia podaje liczne powody mówiące o tym, dlaczego chrześcijanie mają brać i nieść krzyż. Tutaj podkreślimy tylko jeden z nich: utrapienia wspólnie działają dla dobra tych, którzy miłują Boga (Rzym.8:8). Kontekst wskazuje, że dobrem tym jest upodobnienie się do charakteru Chrystusa.

W ziemskim królestwie ludzie nie będą musieli nosić krzyża, by przysposobić się do życia wiecznego. Jedyną rzeczą, jaką będą musieli uczynić, będzie okazanie z serca posłuszeństwa spotykającym ich próbom w stosunkowo łatwych warunkach. Lecz teraz istnieje święta konieczność podejmowania przez nas krzyża — musimy przez wiele ucisków wejść do królestwa Bożego. Naśladowcy Chrystusa (tak jak On) będą musieli mieć te wszystkie duchowe uczucia i wszystkie te łaski — wyższe i niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne — z silnymi, zrównoważonymi i skryzalizowanymi wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, dominującymi nad wszystkimi innymi łaskami, jeśli konieczne są dla służenia prawdzie, sprawiedliwości i świętości przez tłumienie i podporządkowywanie ich. Takie wyniki rozwijania charakteru muszą cechować ich nie tylko w łatwych, przyjemnych, sprzyjających i przyjaznych okolicznościach, lecz także w trudnych, nieprzyjemnych, niesprzyjających i nieprzyjaznych.

Jeśli nasz Pan musiał przejść przez bolesne doświadczenia w celu zademonstrowania w nich charakteru, na którym Bóg mógłby polegać w pełnieniu (z serca) woli Bożej w Jego Duchu i dla Jego celów (bez

względu na towarzyszące trudności), możemy być przekonani, że Jego naśladowcy muszą czynić to samo z tego samego powodu i w tym samym Duchu. Gdyby nie posiadali charakteru, na którym Bóg zawsze mógłby polegać — wszędzie i w każdych okolicznościach — co do pełnienia Jego woli z serca (bez względu na stopień trudności), nie nadawaliby się do Królestwa, a Bóg doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości nie mógłby powierzyć im uczestnictwa w odpowiedzialności za Królestwo pod kierunkiem Chrystusa i Kościoła.

Dlatego przy pomocy wymienionych wyżej sposobów próbowania ich na każdym punkcie charakteru, Bóg wymaga od nich zademonstrowania charakteru, o którym mógłby być pewnym, że opowie się po Jego stronie we wszystkich sprawach i warunkach zgodnie z Jego Duchem i dla Jego celów. Nie czynienie tego byłoby szkodliwe dla wszystkich zainteresowanych. Czynienie tego jest całkowicie logicznym warunkiem ze strony Boga. Uzyskanie od nich takiej demonstracji będzie wystarczającym powodem udzielenia im przez Boga stanowisk Królestwa pod zwierzchnictwem Chrystusa w celu realizowania wszystkich planów i zamiarów Boga. Taki charakter może być rozwinięty tylko wśród ciężkich prób; jedynie taki charakter jest w stanie dobrze i pożytecznie realizować zadania Królestwa.

To jest właśnie ta święta konieczność naszego wejścia do Królestwa Boga przez wiele ucisków. A zatem nie dziwny się, gdy popadamy w różne próby, jak gdyby przytrafiała się nam jakaś dziwna i nieoczekiwana rzecz (1 Piotra 4:12,13), lecz radujmy się w nich z powodu tego, co one oznaczają.

### **Pomoce w podejmowaniu i wiernym noszeniu krzyża**

Wiele rzeczy pomoże nam w chętnym podjęciu krzyża i wiernym noszeniu go aż do końca: przede wszystkim rozważenie wielkiej łaski udzielonej nam przez Pana, nawet przez krzyż, w sposobności rozwijania kwalifikacji do udziału w chwale nagród Królestwa; następnie uwzględnienie przejawianej przez Niego miłości i troski względem nas podczas niesienia przez nas krzyża, miłosierdzia okazywanego nam przez dopasowywanie krzyża do naszych pleców i naszych pleców do krzyża, niedopuszczenie, abyśmy byli kuszeni ponad miarę naszych możliwości i zapewnienie drogi wyjścia zawsze wtedy, gdy jakaś pokusa czy próba może okazać się zbyt ciężka dla nas (1 Kor. 10:13), oraz czynienie przez Niego krzyża jedną z tych wszystkich rzeczy, które wspólnie działają dla naszego dobra.

Są jeszcze okoliczności związane z naszym Panem, które również są pomocnymi w ułatwianiu nam podejmowania i noszenia krzyża: jedną z nich jest spoglądanie na Niego, gdy On nosił krzyż przez całą drogę od Jordanu aż do Kalwarii. Inną, jest Jego urząd Orędo-

wnika i Najwyższego Kapłana przykrywającego nasze adamowe słabości, które w ten sposób nie potępiają nas tak długo, jak długo pozostajemy w Nim. Trzecią, jest uczenie nas wszystkich niezbędnych lekcji podczas przechodzenia przez próby, co umożliwi nam poznawanie tego, co i jak powinniśmy czynić oraz czego i jak nie powinniśmy czynić. Czwarta, to Jego pomoc dla nas w każdej chwili potrzeby, nie pozostawianie nas, nie sprawianie zawodu czy porzucanie. Piąta, to prowadzenie nas w próbach i bitwach od zwycięstwa do zwycięstwa w miarę naszej wierności. Szósta, to Jego nieskwapliwość, wyrozumiałość, odpuszczenie, cierpliwość i zrozumienie w każdym czasie potrzeby. Siódma, to Jego niezawodność i stanie przy nas we wszystkich próbach.

Pomocą w noszeniu krzyża będą także następujące uwagi: rozważenie naszego miejsca w Boskim planie (teraźniejszego i przyszłego), naszych dotychczasowych zwycięstw, gdy byliśmy wiernymi, i porażek, gdy nie byliśmy dostatecznie wiernymi, przyjęcia przez nas Ducha świętego, przywileju błogosławienia braci przykładem stałości w noszeniu krzyża, wielkiego zaszczytu uczestniczenia przez każdego z nas w stosownym powołaniu, pragnienie uwielbienia Boga i Chrystusa naszą wiernością, bliskiego błogosławienia świata restytucją i ustanowienie wiecznej sprawiedliwości, stanu wolnego od grzechu, oraz powszechnej szczęśliwości.

A zatem wiernie używajmy Ducha, Słowa i Opatrzności Bożych w noszeniu krzyża, jako trzech wielkich środków naszego zwycięstwa, a z pewnością, po złożeniu krzyża w śmierci, zdobędziemy nagrodę.

---

*Jezus, choć był doskonały, odczuwał potrzebę częstego udawania się i długiego przebywania u Tronu Łaski.*

---

### **3. NAŚLADOWANIE JEZUSA**

Trzecią rzeczą, która według naszego wersetu należy do pójścia za Jezusem jest naśladowanie Go. Oznacza to uczynienie Go naszym przykładem i wzorowanie się na Nim jako takim. Dwie poprzednie rzeczy, które stanowią pójście za Jezusem (samozaparcie i przyjęcie krzyża), są przygotowaniem do tej trzeciej, ponieważ samozaparcie i podjęcie krzyża, czyli jarzma Chrystusowego, umożliwiło nam naśladowanie Go.

#### **Rozmyślanie o Słowie Bożym**

Jedną z rzeczy należących do naśladowania Jezusa jest myślenie tak jak myślał On — o Bogu, o Sobie, Duchu, o Biblii, stworzeniu, przymierzach, upadku, przekleństwie, okupie, usprawiedliwieniu, uświęceniu, wyzwoleniu, uwielbieniu, Królestwie, restytucji, doskonałości, miłości do Boga i człowieka oraz historycznych i proroczych zarysach Boskiego planu — ponieważ o

tych sprawach rozmyślał Jezus, naśladowujmy Go więc w rozmyślaniu. To sprawi, że Jego znajomość stanie się naszą i stanie się dla nas tym, czym była dla Niego: światłem, drogowskazem, zbroją, mocą, natchnieniem, obroną, fortecą i pocieszeniem, zaspokajającą większość potrzeb naszego umysłu, serca i woli. Przez swych rzeczników udzieli nam On właściwego na czasie zrozumienia. A rozmyślając o Słowie Bożym z prawdziwą wiarą, nadzieją, miłością i posłuszeństwem stwierdzimy, że ono jest mocą Bożą ku zbawieniu.

### **Posłuszeństwo Słowu Bożemu**

Powinniśmy także naśladować Jezusa w Jego posłuszeństwie temu Słowu jako woli Jego niebiańskiego Ojca wobec Niego. We wszystkich okolicznościach życia był posłuszny dobremu Słowu Bożemu i dzięki niemu mógł wypełnić wolę Bożą w budowaniu charakteru. W Jego świętym Duchu, w samozaparciu i noszeniu krzyża szczególnie w ten sposób rozwinął mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość. Powinniśmy Go w tym naśladować - chętnie i z serca okazywać posłuszeństwo wszystkim stosującym się do nas fragmentom Słowa, starając się wzorować na Nim w motywach, myślach, słowach, czynach, i we wszystkich formach wyrażania charakteru postępować tak, jak według Słowa postąpiłby On na naszym miejscu. Wtedy Chrystus będzie żył w nas.

### **Dawanie świadectwa Słowu Bożemu**

Naśladowanie Jezusa oznacza także to, że nie przychodzimy, by nam służyli, lecz by służyć i oddawać życie dla sprawy Bożego planu. Tak właśnie czynił On (Mat.20:28). Dawał świadectwo Słowu Bożemu w każdym czasie, we wszystkich okolicznościach, każdemu chętnie słuchającemu i każdemu spragnionemu sercu, jakie napotkał. Czynił to, gdy było to wygodne i niewygodne dla Niego, łatwe lub trudne, nocą i w czasie dnia, w sławie i niesławie, wobec przyjaciela i wroga, młodych i starych, bogatych i biednych, wielkich i małych.

Tak więc naśladowując Jezusa my także mamy dawać świadectwo Prawdzie, wyszukiwać słyszające uszy, widzące oczy i spragnione serca. Tak jak On mamy to czynić, gdy jest to dla nas wygodne lub niewygodne, wobec przyjaciela i wroga, młodych i starych, bogatych i biednych, wielkich i małych, w sławie i niesławie, radośnie ogłaszając dobrą nowinę o łasce Bożej świecącej na twarzy Jezusa Chrystusa. Jeśli inni zaprzeczają, sprzeciwiają się, fałszywie przedstawiają, urągają, ubliżają lub w inny sposób prześladowają nas jako świadczących o Prawdzie, spoglądajmy na Niego i naśladowujmy Go, w takich samych okolicznościach, czerpiąc z nich siłę, by iść dalej jako zwiastuni dobrego Słowa Bożego.

### **Badanie siebie i czujność**

Powinniśmy naśladować Jezusa w analizowaniu siebie i czujności. Tak jak On dokładnie analizował swe usposobienie, motywy, myśli, słowa, czyny, otoczenie oraz wpływy pochodzące od Niego i działające na Niego, tak i my analizujmy nasze usposobienie, motywy, myśli, słowa, czyny, otoczenie oraz wpływy pochodzące od nas i działające na nas. Tak jak On strzegł się by nie zbliżać się do zła, a zwracał się w stronę dobra (w usposobieniu, motywach, myślach, słowach i czynach), tak i my wystrzegajmy się zbliżania do zła, a zwracamy się w stronę dobra (w usposobieniu, motywach, myślach, słowach i czynach). Jeśli wiernie będziemy to czynić, zostaniemy zachowani i nie upadniemy w naszej stałości, co oczywiście spotyka tych, którzy dokładnie nie analizują siebie i nie zabezpieczają się przed atakami diabła, świata i ciała. Będziemy praktykować takie badanie siebie i czujność, jeśli będziemy żyli, zgodnie ze ślubami naszego poświęcenia, blisko Pana.

### **Życie w modlitwie**

Powinniśmy naśladować naszego Pana w sferze modlitwy. Jezus, choć był doskonały, odczuwał potrzebę częstego udawania się i długiego przebywania u Tronu Łaski. Widzimy, jak czynił to, gdy zastanawiał się nad niewiarą nominalnych Żydów i duchem prawdziwych Izraelitów (Mat. 11:25,26), gdy często całe noce spędzał na modlitwie, a także przy grobie Łazarza, czy w górnym pokoju tuż przed zdradzeniem Go, w Getsemane i na krzyżu. Bez wątplenia codziennie i w każdej godzinie szukał Tronu Łaski, gdzie znajdował miłość, współczucie, mądrość i siłę.

Jeśli On, będąc doskonałym poszukiwał łaski u Ojca, to tym bardziej my, pogrążeni w słabościach. Tak, potrzebujemy jej, by uzyskać miłosierdzie z powodu naszych grzechów i słabości, i znaleźć łaskę w czasie każdej potrzeby. Jako zachętę do korzystania z tego przywileju mamy Ojcowskie możliwości, zaproszenie i obietnicę. Odpowiadanie przez Niego na nasze właściwe prośby składane w imieniu i przez zasługę Jezusa jest dla nas stałym bodźcem do ponownego szukania Jego łaski, miłosierdzia i Prawdy. Jeśli tak jak Jezus będziemy spełniać warunki skutecznej modlitwy — pozwolimy Słowu Bożemu kontrolować nasze prośby i pozostaniemy wierni naszemu poświęceniu (Jana 15:7) — to zostaniemy zaszczyceni odpowiedzią na nie. A zatem, z pełną ufnością wiary i dziękczynieniem idźmy pewnie do naszego łaskawego Niebiańskiego Ojca (Filip 4:6), a na pewno uzyskamy odpowiedź na właściwie zanoszone modlitwy. W ten sposób będziemy naśladować Jezusa.

Takiemu naśladowaniu Jezusa (w rozmyślaniach o dobrym Słowie, świadczeniu o tym Słowie, życiu godnym z jego zasadami dla naszego rozwoju w Duchu

świętym, samoanalizie, czujności i modlitwie) musi towarzyszyć wierne i właściwe samozaparcie się siebie i świata i być wyrażone pośród zapierania się siebie i świata. Musi być także utrzymywane podczas noszenia krzyża; choć świat w Tysiącleciu będzie studiował, praktykował i głosił Słowo oraz wykazywał samoanalizę, czujność i modlitwę (lecz w łatwiejszych warunkach Gościńca Świątobliwości), my musimy czynić te rzeczy wśród i pomimo próbujących nas doświadczeń

(wymienionych wyżej), stanowiących noszenie krzyża na naszej wąskiej ścieżce. Jeśli okażemy się w tym wierni, nasza terazniejszość zostanie rozświetlona Boską łaską, a nasza przyszłość będzie tak jasna, jak Jego obietnice dla nas.

A zatem idźmy do przodu w „chodzeniu za Jezusem”, w samozaparcu, podejmowaniu krzyża i naśladowaniu Go, podtrzymywani Boską łaską, pomocą Jezusa i udziałem w Duchu Świętym!

PT '91,34.

## **Nie szcędź uprzejmych słów**

*Nie trzeba wiele, by miłe słowa  
W wędrówce naszej ciągle stosować.  
One to czynią zmęczonych i słabych  
Silnymi w walce, pełnymi odwagi.  
Czy są jedynie fraszką dla ciebie?  
Czy deszczem dla ziemi i słońcem, co w niebie?  
Nigdy uprzejme nie zginą słowa  
I żadna na próżno nie wyjdzie mowa.*

*Gdy życie wiele trosk nam przynosi  
I wagę brzemion niesionych podnosi,  
Tym, którzy z tobą wytrwale kroczą,  
Że kochasz, powiedz, powiedz ochoczo.  
Co sobie może tak mało cenisz,  
Dla innych się w siłę magiczną zmienisz.  
Radosne mocy tej sprawią promienie,  
Że serc, tak jak kwiatów, nastanie kwitnienie.*

*Tak więc, przez życie, dążąc do celu,  
Słów miłych, przyjemnych używaj wielu.  
Niech lśnią jak słońca jasne promienie,  
Gdy dni pochmurne, gdy nocy cienie.  
Nie skąp więc, bracie, słów miłych tym,  
Co z tobą wędrują po świecie złym.  
A jeśli swych druhów prawdziwie miłujesz,  
Już teraz im powiedz, co do nich czujesz.*

## **SPRAWOZDANIE BRATA PIOTRA WOZNICKIEGO Z PODROŻY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH I KANADY**

**D**ROGI BRACIE HEDMAN: Łaska i pokój w drogim Imieniu Jezus! Jestem szczęśliwy i wdzięczny Panu, że w Jego łasce i opatrności mogłem podjąć i ukończyć podróż do Stanów Zjednoczonych oraz Kanady, zgodnie z Twoją marszrutą. **13 sierpnia** opuściłem Warszawę i przybyłem do Newark w Stanie New Jersey, gdzie spotkałem się z moją siostrzenicą Ewą Lange i jej rodzicami, którzy przywieźli mnie samochodem do swego domu w Wilkes Barre, Pa.

### **WIZYTA W KANADZIE**

**22 sierpnia** odleciałem ze Scranton do Calgary, gdzie spotkałem brata Joe Grygiela. Następnego dnia miałem przywilej usłużenia piętnastu braciom i siostrzom wykładem „Bóg naszą ucieczką w ucisku”. Następnego dnia (**24 sierpnia**) rozważałem z siedemnastoma braćmi i siostrami przedmiot o „Wymaganiach Jehowy” —

podczas południowego zebrania. Po wykładzie opuściłem Calgary udając się w dwudniową podróż z bratem Romanem Pekiem z Osoyos. Po trzech godzinach dojechaliśmy samochodem do Taber, Alberta, gdzie przyjęli nas braterstwo Daniel i Regina Tkaczykowie oczekujący nas owego wieczora.

Po krótkim posiłku i orzeźwieniu oraz serdecznej rozmowie odjechaliśmy do Lethbridge. Noc spędziliśmy w domu braterstwa Oulette, którzy przygotowali warunki do porannego niedzielnego zebrania zboru. Braterstwo Oulette stawiali dużo interesujących pytań przed i po zebraniu. W związku z tymi pytaniami miałem wykład na temat WIARY, rozwijając szczególnie zarysy najbardziej potrzebne, wychodząc z wątków myślowych dyskutowanych w poprzednich (raczej długich) rozmowach. Osiem osób z Taber i Lethbridge uczestniczyło w zebraniu, w duchu oceny Boskiego Słowa Żywota.

Po telefonicznym zaproszeniu udaliśmy się do



Sterling. Osiem osób w rodzinie braterstwa Podstawków powitało nas z radością, włączając małżeństwo ze społeczności braci Wolnych z Polski, którzy przybyli z wizytą do rodziny swojej córki w Vancouver, Brytyjskiej Kolumbii, i zatrzymali się na kilka dni u braterstwa Podstawków. Gospodarze prosili o usłużenie im wykładem w języku polskim. W całej mojej podróży był to jedyny przypadek usługi w języku polskim (z wyjątkiem Nowego Jorku, gdzie przemawiałem na przemian odpowiednio po angielsku i po polsku). Wygłoszony wykład „Pieśń Weselna” (szczególnie Psalm 45:17) wzbudził zainteresowanie wyrażone pytaniem dotyczącym „książąt po wszystkiej ziemi”. Mogliśmy wówczas przedyskutować zadowalająco temat o urzędzie książęcym Starożytnych Godnych na podstawie oświadczeń biblijnych (Joela 2:28; 2 Tym. 2:20) i myśli brata Russella opublikowanych w Watchtower, a dotyczących „owych poświęcających się między wiekami”.

Braterstwo ze zrzeczenia „Wolnych” obiecali odnowić naszą społeczność po powrocie do Polski przy końcu roku. W poniedziałek, **26 sierpnia**, mieliśmy radosne przeżycia z bratem Danielem i siostrą Reginą Tkaczykami oraz interesujące zebranie pytań z braterstwem z Lethbridge, szczególnie na temat wychowywania dzieci w harmonii z naukami biblijnymi. Małżeństwo Oulette było głęboko zainteresowane tym przedmiotem, ponieważ pragną, aby ich mały Aaron wzrastał w duchowej rodzinie Pańskiej pod wpływem Ducha Świętego.

### Usługi ześrodkowane w Calgary

Następnego dnia powróciliśmy do Calgary. Po krótkim odpoczynku brat Roman Pek udał się w dalszą podróż do swego domu w Osoyoos. Brat Roman jest cielesnym bratem siostry Reginy i postanowił odwiedzić swoją matkę (która potem zmarła), siostrę i innych krewnych w Taber (jednocześnie będąc pomocą w mojej podróży). Dlatego mogłem ocenić jego wspaniałego ducha oddania się Panu i doświadczyć jego braterskiej miłości. Naprawdę, był on przysłany przez Pana, aby był mi współpracownikiem i pomocnikiem. Poprzednio miałem przywilej przebywania w jego domu przed kilkoma laty i w jego rodzinie doznałem braterskiej miłości, a w ich domu szczęśliwe miejsce przygotowane przez naszego miłującego Pana.

Środę, **28 sierpnia**, spędziliśmy podróżując samochodem przez wspaniałe Rocky Mountains (Góry Skaliste). Podziwialiśmy Lake Louise (Jezioro Ludwiki) i jego okolice. Brat Joe i siostra Amalia Grygielowie (którzy zaofiarowali mi tę sposobność) mówili mi, że brat Russell wyraził głęboką ocenę tego krajobrazu w jednym ze swych tomów, wyrażając się, że jest to jedno z najpiękniejszych i najwspanialszych miejsc na świecie. Spożywając lunch w pałacu naprzeciw Lake Louise, wyglądaliśmy przez okna i mogliśmy przekonać

się, że jego oświadczenie było prawdziwe. Tom Wilson, pierwszy biały człowiek, który oglądał ten sławny obraz w naturze, nazwał go Emerald Lake (Jezioro Szmaragdowym) i tak pojawił się on na pierwszej mapie Gór Skalistych.

Potem pojechaliśmy do Banff, aby dostać się kolejką linową na „szczyt świata”. Kilka godzin spędziliśmy w różnych miejscach i ostatecznie wsiedliśmy do jednej z oszklonych gondoli, która wносиła nas na szczyt Sulphur Mountain (Góra Siarkowa — 2 285 metrów ponad poziomem morza), podczas gdy my, odprężeni, podziwialiśmy niezrównaną panoramę górską Banff i Bow Valley (dolina) w absorbującej ośmiominutowej podróży ku niebu.

Wieczorem zjedliśmy kolację w hotelu Banff Springs Hotel położonym na urwistym cyplu, podziwiając z góry Bow River (rzekę). W powrotnej drodze do domu dyskutowaliśmy liczne interesujące pytania biblijne. Zdawało nam się, że podróż była bardzo krótka. Następnego dnia odbyliśmy nasze ostatnie zebranie zborowe. Nasz temat o „Niesieniu krzyża” zasadzał się na pełnieniu woli Bożej wśród prób i doświadczeń. Opuściłem Calgary **30 sierpnia** i przybyłem do Minneapolis. Brat Don Lewis, ewangelista, przewiózł mnie samochodem z lotniska do hotelu Radisson Hotel South, gdzie miałem wspólny pokój z bratem Johnem Evansem, ewangelistą z Colorado.

### KONWENCJA W MINNEAPOLIS

Trzydniowa konwencja (od **31 sierpnia do 2 września**) w Minneapolis dostarczyła serię wspaniałych doświadczeń. Temat „Jedzenie i picie” był myślą przewodnią, która jak złota nić przewijała się przez dwa dni w sympozjach czteroczęściowych. Inne tematy rozwijane w wykładach przyczyniały się do powiększenia bogatej różnorodności duchowego pokarmu symbolizowanego w „Jedzeniu i picciu”. Sprawozdania brata Czesława Obajtki, pielgrzyma pomocniczego, i moje, dotyczące odpowiednio pracy Pańskiej we Francji i w Polsce, podkreślały jedność w harmonii z poświęconymi na różnych polach działalności. W moim wykładzie (do sześćdziesięciu osób) przedstawiłem niektóre aspekty prób wiary. Konwencja stworzyła wspaniałą okazję do licznych rozmów z wieloma dobrze znanymi braćmi i siostrami.

### USŁUGA W BOULDER COLORADO I W CHICAGO

Brat John Evans i ja opuściliśmy Minneapolis 3 września i udaliśmy się do Denver, Colorado, samolotem United Airlines. Na lotnisku w Minneapolis doznałem bardzo przyjemnego przeżycia spotykając brata Marka Hedmana i jego siostrę Debbie Zilch, która przyrzekła przestać mi pożyteczny podręcznik biblijny.

Kilka minut wzajemnej rozmowy pozostawiło trwałe przyjemne wspomnienie.

Siostra Stefania Evans oczekiwała nas na lotnisku w Denver i po serdecznym powitaniu odjechaliśmy do Boulder. Dwa następne dni spędziliśmy na dyskusjach, zebraniach i zwiedzaniu z czternastoma braćmi i siostrami zborowymi oraz dwoma zaproszonymi braćmi z Brzasku. Uczestniczyłem w błogosławionej jedności braterskiej w Duchu Pańskim i w prawdzie na temat „Niesienia krzyża” w codziennym chrześcijańskim życiu i szczególnie w czasie Wielkiego Ucisku naszych dni. Przebywałem w dwóch domach, ponieważ obie rodziny, brata Johna i jego syna Eugeniusza życzyły sobie tego. W obu miejscach byłem bardzo szczęśliwy wchłaniając fale miłości i przyjaznej dobroczynności płynące z ich serc.

W domu brata Johna spotkałem ich kuzynkę z mężem, którzy przybyli z wizytą z Niemiec. Stawiali mi dużo pytań Biblijnych. Kuzynka była w pewnym stopniu zapoznana z naszym Ruchem, natomiast jej mąż pragnął dowiedzieć się dużo więcej. Po kilku godzinach rozmowy obiecałem mu pomóc w nawiązaniu kontaktu z bratem Januszem i siostrą Małgorzatą Puzdrowskimi (którzy w tym czasie przebywali w Domu Biblijnym), ponieważ wracał następnego dnia do Niemiec. (Po kilku dniach, w Domu Biblijnym, dałem jego adres bratu Puzdrowskiemu.)

**6 września** pożegnałem całą duchową rodzinę i opuściłem ich gościnne domy. Braterstwo Evansowie odwieźli mnie samochodem na lotnisko w Denver i rano o dziewiątej godzinie odleciałem do Chicago, gdzie na lotnisku oczekiwał mnie brat Harry Hammer, ewangelista Ruchu. Część pobytu spędziłem bardzo przyjemnie w domu braterstwa Harry i Andrey Hammerów, a resztę czasu w domu brata E. Tomkiewicza. Usłużyłem tam w trzech zebraniach: dwóch wykładach o „Miłości obowiązkowej i pokorze” (9 osób) oraz o „Dniach Noego” (13 osób), a w sobotę wieczorem w zebraniu świadectw (13 osób).

W sobotę rano brat Tomkiewicz z córką Ewą i synem Janem wraz z narzeczoną zawieźli mnie do siostry A. Fryz, która niedawno pochowała męża i opowiadała nam o swoim smutku. Obdarzyła nas licznymi zdjęciami, które również przekazała do krewnych i znajomych przyjaciół w Polsce. Pocieszaliśmy ją i zachęcaliśmy do ufności w opiekę opatrznościową Pana i w Jego liczne obietnice. Jednocześnie wyjaśniliśmy niektóre podstawowe prawdy jej katolickiej kuzynce, która z nią zamieszkała od czasu pogrzebu.

#### USŁUGI I KONFERENCJE W DOMU BIBLIJNYM

Wczesnym niedzielnym rankiem brat Tomkiewicz zawiózł mnie na lotnisko Chicago O'Hare i odleciałem do Filadelfii, gdzie powitali mnie braterstwo David i

Loisann Lounsbury i zawieźli do Domu Biblijnego w Chester Spring.

W okresie między **8 i 13 września** brat Hedman omawiał ze mną główne sprawy LHMM związane z Polskim działem pracy i niektóre aspekty dotyczące inicjatyw odradzającego się życia chrześcijańskiego oraz aktywności i potrzeb sąsiednich krajów. W tym samym okresie usłużyłem zborowi w Chester Springs w pięciu zebraniach: w niedzielę — wykładem (z Mich. 6:8) i w badaniu tomu Nowe Stworzenie z udziałem 26 osób; w środę — wykładem (z Iz.26) i w zebraniu świadectw z udziałem 16 osób i w piątek — wykładem na temat „Dni Noego i naszego Pana” z udziałem 10 osób.

Zauważyłem, że w Domu Biblijnym, od czasu mojego poprzedniego pobytu w 1987 roku, został uczyniony wielki postęp na każdym odcinku. Nie wymieniam tych wszystkich zmian, ponieważ zostały wyszczególnione w różnych sprawozdaniach rocznych.

Dzięki oddanej pracy sióstr Donny Wayne i Loisann Lounsbury byliśmy codziennie dobrze odżywiani. Rozmowy i dyskusowanie interesujących pytań codziennie w czasie lunchu pozwoliły nam lepiej zrozumieć znaczenie oświadczenia naszego Pana, „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże”. Przykładna praca wszystkich członków Domu Biblijnego tworzyła atmosferę wytrwania i spokojnej efektywnej współpracy w wypełnianiu różnych rysów dzieła na czasie pod kierunkiem brata Bernarda Hedmana.

Z prawdziwą przyjemnością spotkałem się z braterstwem Januszem i Małgorzatą Puzdrowskimi z Niemiec, którzy intensywnie pracowali podczas swoich wakacji w Domu Biblijnym. Ich praca była wysoce użyteczna, szczególnie dla braci i sióstr znających język polski.

W czwartek spędziłem bardzo przyjemne popołudnie z braterstwem Johnem i Anne Marie Kirkwood i jej rodzicami — Czesławem i Agnes Obajtkami w Pennsauken, NJ. Wizyta ta nastąpiła na skutek zaproszenia mnie przez brata Johna podczas niedzielnego zebrania w Domu Biblijnym.

**14 września** brat Leon Jordan odwiózł mnie do Paoli, skąd odjechałem pociągiem do Newarku, N.J., gdzie mnie oczekiwał pielgrzym pomocniczy brat Jan Wojnar. Wiele rozmów i wspomnień wypełniło cały czas mojego pobytu w ich domu. Braterstwo Maria i Jan Wojnarowie w tym i następnym dniu gościli mnie, a następnie odwieźli do Nowego Jorku na zebranie, gdzie spotkałem się z dobrze znanymi i umiłowanymi braćmi i siostrami. Moja usługa tutaj miała wyjątkowy charakter — pół po angielsku i pół po polsku, ponieważ audytorium było dwujęzyczne. Dwadzieścia jeden braci i sióstr uczestniczyło w zebraniu i następujących po nim rozmowach. Zachowałem w szczęśliwych wspomnieniach ich roześmiane, radosne oblicza. W niedzielę wieczorem opuściłem Nowy Jork i udałem się autobu-

sem do Wilkes Barre do domu mojej rodziny.

Drogi Bracie, zapewniam Cię o mojej serdecznej miłości i modlitwach, śląc Tobie i wszystkim Twoim pomocnikom w służbie Pańskiej — szczególnie członkom Domu Biblijnego — chrześcijańskie pozdrowienia i wyrazy miłości. Niechaj Bóg i Jego umiłowany Syn udzieli Ci wszystkiego, czego potrzebujesz do niezłom-

nego trwania i kontynuowania Jego wspaniałej pracy. Pozdrów w Panu wszystkich braci i siostry wszędzie na ziemi.

Twój brat dzięki Jego opatrznościowej opiece i łasce,  
Piotr Woźnicki  
[pielgrzym i przedstawiciel], Polska.

P.T. '91,90

## NIEDOCENIANIE SUMIENIA

**Marek 6: 14 - 29**

*„A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta” (Efez.5:18)*

**L** EKCEWAZENIE SUMIENIA jest jednym z wielkich niebezpieczeństw naszych czasów, tak jak było nim w całej przeszłości. Nasza lekcja daje tego ilustrację, pokazując jak Herod Antypas (król Galilei i Berei) lekceważył swe sumienie i w ten sposób wpadł w sidła cudzołóstwa i morderstwa.

Każdy myślący człowiek posiadający pewne doświadczenie może potwierdzić fakt, że grzechy zakradają się stopniowo. Nikt od razu nie spada z czystości na dno grzechu. Jest stopniowy początek, kiedy jeszcze słyhać głos sumienia i jeśli zostanie wysłuchany, nieszczęście popełnienia poważnego grzechu może być uniknięte. Jeśli jednak jest ignorowany, głos ten staje się coraz słabszy, a jego wpływ na kontrolowanie życia coraz mniej odczuwalny, aż w końcu, gdy sumienie zaśnie, postępowanie zewnętrzne staje się coraz gorsze, i przy nagłym przebudzeniu się jednostka taka znajduje siebie w sidłach, w stanie zniewolenia — być może jako rozpustnik, złodziej, morderca lub każdy z nich, nie mając najwyraźniej żadnej innej alternatywy niż podążanie dalej w tym samym kierunku. Ilu z tych, którzy osiągnęli taki opłakany stan, na próżno pożądało jeszcze jednej takiej szansy, jaką początkowo mieli — respektowania sumienia i wybrania drogi sprawiedliwości.

### „DUCH ZDROWEGO ZMYŚLU”

W pewnym stopniu doświadczenie to przechodzi cały świat, ponieważ bez względu na stopień deprawacji i upadku, jako rodzaj ludzki nie jesteśmy jeszcze całkowicie zdeprawowani. W każdym zdrowym umyśle wciąż istnieje jakiś element sumienia, pewna miara zdolności odróżniania prawdy od nieprawdy, sprawiedliwości od niesprawiedliwości, dobra od zła. Na początku swego nowego życia chrześcijanie mogą posiadać tę cechę w takim samym stopniu, jak pozostała część ludzkości, ale po poświęceniu życia Panu i Jego służbie otrzymują obiecane zapewnienie uczenia ich przez Boga. Dzięki temu nauczaniu ich pojęcie dobra i zła staje się wyraźniejsze — stają się mniej przesądni i w

mniejszym stopniu prowadzeni jedynie wrażeniami. Posiadają jednoznaczne instrukcje Słowa Bożego, dzięki którym wyraźniej niż dotychczas mogą dostrzegać dobro i zło. Sumienie jednak pozostaje to samo. Zostało ono jedynie oświecone i nie może być mniej czujne u chrześcijanina niż u osoby światowej.

Wprost przeciwnie, chrześcijanie, wsparci duchem zdrowego rozsądku, wsparci poświęceniem wszystkiego Panu i prowadzeni niezmiernie wielkimi i cennymi obietnicami Pisma Świętego, mają wszelkie powody, by bardziej niż przedtem iść za głosem sumienia. Dla oświeconego chrześcijanina, prowadzonego poprzez rozsądzanie Boskiego objawienia — Biblii — głos sumienia staje się w rzeczywistości głosem Boga, i posłuszeństwo mu jest niezbędnie konieczne. Wszelkie przekroczenie jego nakazów na pewno sprowadzi nieszczęście, o wiele poważniejsze od tego, jakie mogłoby spaść na zwykłego człowieka, ponieważ chrześcijanin uczynił postęp do przodu i otrzymał wcześniej wiedzę. Dla chrześcijanina zatem respektowanie głosu sumienia może ostatecznie oznaczać albo wieczne życie, albo wieczną śmierć — śmierć wtórą. Nawet wśród tych, którzy w wieku Ewangelii osiągnęli życie wieczne, Pismo Święte pokazuje dwie klasy: 1) „więcej niż zwycięzców”, „maluczkie stadko”, którzy stali się dziedzicami Boga i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, oraz 2) „wielką kompanię”, „pany” (Ps. 45:15).

Możemy być pewni, że wszyscy z tej pierwszej klasy bardzo uważnie słuchali głosu sumienia i chętnie, z radością i bez wahania stosowali się do jego wskazówek jako głosu Prawdy, głosu Pana mówiącego do nich przez Jego Słowo i opatrzność, prowadzącego ich z łaski w łaskę i z chwały w chwałę aż do ostatecznej przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu. Ta druga klasa — wielki lud z Objawienia 7 rozdz. zdobyła niższe stanowisko przed tronem pod względem zaszczytów i błogosławieństw, jakich Pan im udzielił jako zwycięzcom ze świata. Czy sumienie zaprowadziło ich do niższego poziomu, a pierwszą z wymienionych klas (Maluczkie Stadko) do wyższego poziomu Boskiej natury? Stało się tak nie dlatego, że sumienie prowadziło

ich inaczej, lecz dlatego, że nie tak dokładnie szli oni za głosem sumienia, z mniejszą gorliwością, mniejszą wytrwałością i mniejszym uświadamianiem sobie tego, jak wiele zależało od jego respektowania.

### SUMIENIE DRĘCZYŁO HERODA

Herod z naszej lekcji (Antypas) był synem „Heroda Wielkiego”, który wymordował niemowlęta w Betlejem, usiłując pokrzyżować Boski plan działania. Palestyna znajdowała się pod bezpośrednią kontrolą cesarzy Rzymu, którzy zamiast podtrzymywać królestwo Heroda, podzielili je, a jedną czwartą jego część przyznali Herodowi Antypasowi, głównej postaci naszej obecnej lekcji. Herodiada, piękna i ambitna kobieta z linii Kleopatry, wnuczka Heroda Wielkiego, miała ambicję zostać królową i wyszła za mąż za swego najstarszego wuja Filipa, przypuszczając, że to właśnie jemu cesarz Rzymu udzieli królewskich zaszczytów. Lecz on został pominięty, a Antypas uczyniony tetrarchą (tzn. władcą jednej czwartej części królestwa). Herodiada była wielce rozczarowana, i gdy Herod Antypas przybył do Rzymu, by zostać obdarzonym królewskimi honorami, postarała się, by gościł w domu swego brata (jej domu) i wykorzystała tę okazję, by omotać go swym osobistym wdziękiem, tak że gdy odjeżdżał do swego królestwa, ona uciekła wraz z nim.

W tym właśnie miejscu dostrzegamy odejście tej pary i obranie przez nią złej drogi: złota reguła i ich wycucie sprawiedliwości powinno było ich powstrzymać. Jeśli w jakimkolwiek stopniu oni oboje posiadali wtedy głos sumienia, zamknęli przed nim swe serca. Kobieta ta do wsparcia swego sumienia miała nie tylko więzy czystości, lecz także zobowiązania umowy małżeńskiej, które powinny wzmacniać ją w unikaniu zła. Mężczyzna ten także miał sumienie i wiedział, że akceptując przymilanie się żony swego brata gwałcił umowę małżeńską zawartą z własną żoną. Musiał także wiedzieć, że gwałcąc uświęconą gościnność gospodarza, człowieka, który go gościł, swego brata, popełniał niebraterski czyn. A przede wszystkim posiadał dostateczną znajomość prawa żydowskiego, by wiedzieć, że jego postępowanie było obrzydliwością w oczach Boga.

Po jego powrocie do domu w towarzystwie swej siostrzenicy (żony swego brata) w roli kochanki w całej Palestynie powstał wielki skandal, ponieważ ludzie (pouczeni przez Zakon) rozpoznali, że ich władca jawnie narusza Zakon. Jego prawdziwa żona, przynębiona i przybita obecnością uzurpatorki, otrzymała pozwolenie przeniesienia się z Galilei na drugą stronę jeziora, do innej części królestwa i innego pałacu, w Macheroncie. Była ona córką arabskiego króla Aretasa i wkrótce udało się jej powrócić do domu ojca. Aretas był wściekły i groził wojną.

### POTĘPIONY TYLKO HEROD, NIE INNI WŁADCY

Gdy służba Jana była u szczytu i gdy potępiał on każdą formę grzechu, pojawiła się kwestia Heroda. Wielki prorok całkowicie potępił jego postępowanie, stwierdzając, że zgodnie z Zakonem Herod nie może mieć żony swego brata, swej własnej siostrzenicy. Tekst grecki wskazuje, że nie zostało to powiedziane tylko raz, lecz „mawiał Jan” - stale uczył, że u samej głowy narodu tkwiło zło. Ponieważ naród żydowski utrzymywał, iż jest przyjęty przez Boga jako szczególny naród i królestwo Boga, zapewniając, iż w każdym szczególe żyje według Jego szczególnych praw, Jan prawdopodobnie słusznie demaskował postępowanie władcy Żydów, nie podejmując żadnej krytyki innych władców ziemi, którzy nie pozostawali pod Boskim prawem i przymierzem.

Powinniśmy jednak pamiętać, że Jezus nie wyraził swego stanowiska w tej sprawie. W postępowaniu Jana niczego nie powinniśmy odbierać jako szczególnego przykładu tego, co my powinniśmy czynić dzisiaj w stosunku do urzędników państwowych w sensie krytykowania ich życia i poczynań. W dzisiejszym świecie nie ma żadnego narodu, który byłby przyjęty przez Boga w takim samym znaczeniu, jak naród żydowski, nie ma żadnego narodu przyznającego się do pozostawiania w takiej karności i pod kontrolą, jak ówczesny Izrael. Nasz Pan wskazuje na nasz stosunek do świata: „Oddawajcie tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu” (Mat.22:21). Apostoł wyjaśnia, że we wszystkich sprawach, które nie są sprzeczne z naszymi prawami jako poszczególnych jednostek i sumieniem, powinniśmy uznawać oficjalne stanowisko rządzących światem. Dlatego dzisiejsi chrześcijanie mają sądzić siebie i analizować sprawy zgromadzenia, usuwając spośród siebie wszelki kwas, ale nie wolno im próbować oczyszczać świata ani uważać, że świat znajduje się obecnie na sądzie.

To prawda, że Apostoł mówi: „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?.. (1 Kor.6:2). Miał jednak oczywiście na myśli ten czas, kiedy święci mieli być przygotowani na sędziów, gdy przy końcu tego wieku będą przemienieni z śmiertelnych w nieśmiertelnych, z niedoskonałości do doskonałości, i będą takimi jak Pan, towarzysząc Mu w sądzeniu świata i rządzeniu nim. To sądenie dopiero się rozpocznie i obejmie każdy naród, i każdego członka rodziny adamowej. W miarę możliwości mieli żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi, oddając hołd tym, którym hołd się należy, cześć tym, którym cześć się należy, lecz zawsze uznając - publicznie i prywatnie — pod każdym względem za najważniejsze swe obowiązki wobec Niebiańskiego Ojca i Jego Syna, naszego Odkupiciela.

## HEROD WTRACIŁ JANA DO WIĘZIENIA

Duma Heroda została dotknięta komentarzami Jana i niewątpliwie obawiał się, że jeśli pozostawi to bez potępienia i kary, może to doprowadzić do zamieszania w królestwie. Rozwiązał sprawę przez osadzenie Jana w więzieniu. Niemniej jednak czytamy, że bał się Jana, zdając sobie sprawę, iż był on prawym człowiekiem — człowiekiem, który w prawym postępowaniu, na miarę swoich możliwości, okazywał posłuszeństwo swemu sumieniu. Znajdujemy nawet sugestię, że (w. 19, 20) uwięzienie Jana, przynajmniej w pewnej mierze, miało na celu uchronienie go przed gniewem Herodiady, która pragnęła go zabić i która bez wątplenia nie wahałaby się wynająć zabójców. Wydaje się, że była ona kobietą zupełnie pozbawioną sumienia.

Tekst grecki sugeruje, że Herod często spotykał się z Janem, słuchał jego argumentów — słuchał chętnie, ale był zakłopotany. Herodiada z pewnością zdawała sobie sprawę, że jej wpływ na króla był zagrożony. Zaryzykowała wszystko, by zabezpieczyć obecną pozycję, i jeszcze wiele by zaryzykowała, aby ją utrzymać. Gdyby nauki Jana Chrzciciela skłoniły Heroda do oddalenia jej, znalazłaby się w gorszej sytuacji niż przedtem — jako potępiona, odrzucona, bez nazwiska i domu — bez niczego. Taki umysł w ogóle nie dopuszczał możliwości tego typu rozwiązania, a więc należało uczynić wszystko, co mogłoby odsunąć to niebezpieczeństwo.

Podobnie jest z wieloma innymi ludźmi zajmującymi niższe stanowiska w historii świata: ambicja błędnie nimi kieruje, a duma stanowi siłę, która nie tylko lekceważy głos sumienia, lecz ostatecznie czyni morderców z tych, którzy początkowo — gdy sumienie zaczynało ich potępiać — byliby wstrząśnięci na samą myśl o popełnieniu takiego czynu. Podobnie jest z niektórymi na mniejszą skalę: duma i ambicja, być może działające w innym kierunku, odpędzają sumienie aż w końcu osoba taka przyparta symbolicznie do muru ucieka się do kłamstw, oszczerstw i mszczenia reputacji drugich, choć początkowo sama myśl o tym zostałaby z odrazą odrzucona. Jakże koniecznym jest respektowanie głosu sumienia!

Spójrzmy także na Heroda, na sposób, w jaki lekceważone przez niego sumienie krok po kroku prowadziło go coraz głębiej w błoto. Zauważmy, że gdyby poszedł za głosem sumienia, gdy słuchał Jana i bał się, Jan mógłby jeszcze odejść wolny. Nie słuchając go jednak, był coraz bardziej usidlany aż w końcu doszło do punktu kulminacyjnego opisanego w tej lekcji — zamordował on proroka Pańskiego.

Herodiada czuwała szukając dogodnej sytuacji dalszego usidlenia Heroda, który już znajdował się w jej mocy, ponieważ lekceważył głos sumienia. Każdy dzień był dla niej cenny. Nie wiedziała, kiedy słowa proroka mogą wyrzucić wpływ na Heroda, ale wiedziała, że w jakimś stopniu posiadał on sumienie, i że było ono

zaniepokojone. Ten sprzyjający moment nadszedł wraz z urodzinami Heroda. Podtrzymywała go w jego próżności, pomagała w przygotowaniach uczynienia tego dnia dniem wielkiego święta i w ten sposób dążyła do przypodobania się Herodowi jako ta, która przede wszystkim pragnęła jego wyniesienia w oczach świata.

## UCZTA MOGŁA MIEĆ MIEJSCE W PAŁACU-FORTECY

Herod odesłał Jana z Galilei do pałacu w Macheronie, który był także fortecą. W ten sposób odsunął go od Herodiady i jej szczególnych wpływów, a jednocześnie zadowolił ją tym, że Jan znalazł się o tyle daleko, iż rzadziej odwiedzał go Herod. Przypuszcza się, że uczta odbywała się właśnie w tym pałacu-fortecy, że Herod rzeczywiście tam się znajdował przygotowując się do wojny z królem Arabii, i że zgromadzenie znamienitych postaci z całego państwa było w pewnym stopniu patriotycznym zebraniem całego królestwa dla zapewnienia króla o przychylności i dobrej woli wszystkich jego poddanych i wpływowych podwładnych. W takich uroczystościach uczestniczyli tylko mężczyźni i były one obficie zaopatrzone nie tylko w jadło, lecz także trunki, w wyniku czego całe towarzystwo stawało się bardzo wesołe.

Herodiada dosyć dobrze znała króla i przygotowywała dla niego pułapkę. Wiedziała, że cokolwiek obieca w otoczeniu swych dostojników i książąt, będzie czuł się zobowiązany spełnić. Wiedziała także, że zwyczajem tamtych czasów i tamtego kraju było pojawianie się przy końcu uczty, między uczestnikami, tańczących dziewcząt ubranych w półprzeźroczyste szaty i w takich okolicznościach zwyczajem było, by król, stosownie do uznania, udzielił tancerce jakiegoś prezentu w związku z jej oddaniem się zmysłowemu tańcowi. Herodiada przygotowała niespodziankę dla nich wszystkich: tańczące dziewczyny pochodziły zwykle z niższych klas — ona zamierzała wyrzucić na wszystkich szczególne wrażenie przez użycie w tym celu swej córki, księżniczki, wnuczki Heroda Wielkiego. Spryt tej kobiety widoczny jest na każdym kroku, a jej plany zostały zrealizowane dokładnie tak, jak je obmyśliła i pragnęła. Król i jego dostojnicy zostali zaskoczeni, a ten pierwszy powiedział do dziewczyny: „O cokolwiek byś mię prosiła, dam ci aż do połowy królestwa mego”. Jeśli skłonni jesteśmy myśleć o tym jako o czymś bardzo ekstrawaganckim, pamiętajmy, że liczni bogaci światowi mężczyźni są podobnie nierozsądni, ponieważ i w naszych czasach na kobiety o wątpliwej wartości wydają tysiące i setki tysięcy.

## SPRYT WĘŻA

Herodiada trzymała tę sprawę w tajemnicy. Nawet jej córka Salome nie wiedziała o cenie, jaką zamierzała

osiągnąć. Dziewczyna wiedziała jedynie, że gdy król zapyta ją o wybór prezentu, deklarując gotowość jego udzielenia, ona ma odejść i zapytać matkę o co powinna prosić.

Herod był zdumiony prośbą o głowę Jana Chrzciciela. Chociaż był pozbawiony zasad, zatwardziały, tłumiący swe sumienie i bardzo zdemoralizowany, nigdy nie myślał o zamordowaniu proroka Bożego. Czytamy, że „zasmucił się król bardzo”. W pewnym stopniu najwyraźniej zaczął zdawać sobie sprawę, że został usidlony. Przez człowieka o odpowiednio zrównoważonym umyśle i właściwej zdolności osądzania, sprawa ta zostałaby z łatwością rozwiązana, ale nie przez kogoś z charakterem Heroda.

Jakimkolwiek by nie było sumienie Heroda, teraz zastanowiło się nad drugą stroną i usilnie podpowiadało, że skoro złożył obietnicę, nie powinien jej łamać, że złamanie przysięgi złożonej przez króla w obecności jego dostojników oznaczałoby, iż jest on człowiekiem pozbawionym zasad i charakteru i że dworzanie ci nie mogą polegać na nim ani żadnych obietnicach czynionych wobec nich w związku z mającą wkrótce nastąpić wojną. Czytamy więc, że z powodu złożonej przysięgi i obecnych osób (i moglibyśmy dodać z powodu pychy) Herod ustąpił. A ponieważ prośba należała do gatunku tych, które należy spełniać od razu, natychmiast wysłał kata do Jana. W ten sposób jako król okazał swą wielkość, szacunek dla prześwieconego towarzystwa, wysoką ocenę swego przyrzeczenia i władzę oraz moc króla. Słusznie Pismo Święte oświadcza, że wiele rzeczy wysoko cenionych wśród ludzi jest obrzydliwością dla Pana, i w takim stopniu, w jakim lud Boży napełnia się Jego duchem, Jego umysłem, Jego usposobieniem i duchem zdrowego rozsądku, w takim stają się obrzydliwością dla nas.

### JAN CHRZCICIEL A HEROD ANTYPAS

Przed naszymi umysłami stają dwie wielkie postacie z kart historii: prorok Pana, o którym Jezus powiedział, „nie powstał większy nad Jana Chrzciciela” oraz Herod Antypas, wybitny za swoich dni i zaznaczony na czarnych kartach historii minionych dziewiętnastu stuleci. Ten pierwszy był mężem Bożym, którego życie, czas i wszystko co posiadał było poświęcone na służbę

Stwórcy, głoszeniu sprawiedliwych zasad, napominaniu współbliźnich do porzucenia grzechu i postępowania według zasad sprawiedliwości; ten drugi, obdarzony władzą, z wielkimi możliwościami wywierania wpływu w kierunku dobra lub zła, wykorzystał te możliwości ze szkodą dla samego siebie i niezgodnie z wszelkimi zasadami sprawiedliwości i jakimkolwiek dobrym wpływem na ludzi, nad którymi sprawował krótką władzę. Ten pierwszy zużył swe życie na głoszeniu prawdy, doznał uwięzienia, a następnie został ścięty; ten drugi zaś miał luksusowe życie, zaspokajając swe pragnienia, sławiony przez ludzi, mając władzę odebrania życia drugiemu. Jaka będzie nagroda!

Czy ktokolwiek, kto wierzy w Boga i w wypełnienie się Jego obietnic dotyczących życia wiecznego, może wątpić, że w przyszłości między tymi dwiema osobami będzie olbrzymia różnica? Czy ktokolwiek, kto rozumie Boski plan, może wątpić, że



wierny aż do śmierci Jan Chrzciciel będzie jednym z książy, jakich Pan chwali w przyszłości wyznaczy do prowadzenia i kierowania sprawami świata i podnoszenia wzdychającego stworzenia? Takim wartościowym charakterem Pan może powierzyć znaczną część swego dzieła, a my, dostrzegając Pański wybór w tym celu, możemy mieć większą ufność we

wspaniałym rezultacie tego dzieła we właściwym dla Boga czasie.

A czego możemy spodziewać się dla Heroda i innych jemu podobnych, którzy gwałcili swe sumienie, degradowali siebie, a swe możliwości wykorzystywali dla zła, a nie dobra? Z pewnością możemy spodziewać się, że „będą wielce karani” - dzięki Bogu nie w wiecznych mękach, lecz jak oznajmia Biblia przez sprawiedliwe ukaranie „duszy każdego człowieka”, który czyni zło (Rzym. 2:9).

W jakim stopniu Herod mając wielkie możliwości splamił i zdegradował swoje sumienie, w takim samym bez wątpienia obudzi się w poranku zmartwychwstania, tj. na niskim moralnie poziomie i będzie miał odpowiednio dłuższą drogę powrotu do tego stanu sumienia, jakie posiadał na początku swej kariery, choć wówczas mógł on być bardzo nędzny. Poza tym, jeśli w czasie tysiąca lat wieku Tysiąclecia będzie chciał przy jego końcu uzyskać doskonałość utraconą w Edenie, a odkupioną na Kalwarii, niezbędny będzie dalszy postęp, rozwój i wspinięcie się jeszcze wyżej.

**„POHAŃBIENIE I WZGARDA WIECZNA”**

Gwałcenie sumienia i nadużywanie władzy przez Heroda i Herodiadę przyniosło im złą sławę na całym świecie. Pismo Święte zapewnia nas, że w słusznym dla Boga czasie — w okresie Tysiąclecia — w wyniku okupowego dzieła Chrystusa powstaną oni z grobu wraz z resztą rodziny adamowej. Przez proroka Daniela Pan przedstawił rzesze ludzkości powstające na hańbę i wieczną wzgardę, a możemy być pewni, że tych dwoje dostąpi szczególnej hańby i wzgardy razem z Neronem, Dioklejanem, Hitlerem, Stalinem i innymi potwornymi postaciami z historii. Możemy założyć, że zanim tacy zostaną wzbudzeni cały świat osiągnie już znaczny postęp i rozwój w kierunku doskonałości.

Znajomość Pana będzie powszechną i głęboką jak ocean, a ludzki rozum odpowiednio do tego poszerzy swe możliwości, tak że złe czyny tej pary będą jeszcze większą obrzydliwością niż obecnie. Dla winnych olbrzymim ciężarem będzie postawienie ich przed światem znającym ich grzeszne, zatwardziałe postępowanie. Będą czuli się tak, jak gdyby ze wstydu zapadali się w ziemię. Ale to nie wszystko: gwałcenie przez nich sumienia i powstała z tego degradacja znacznie dłużej będą utrzymywać ich w tym przykrym stanie — ich postęp w kierunku doskonałości będzie z tego powodu

wolniejszy, a hańba i wzgarda większa i wydłużona. Dziękujemy jednak Bogu, że w Chrystusie jest odpuszczenie grzechów nawet dla najbardziej nikczemnych i że ci, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie w prawdziwym tego słowa znaczeniu, lecz pod wpływem boga tego świata mieli swe umysły całkowicie zaślepione i zdegradowane przez grzech, ostatecznie zostaną oświeceni i dowiedziawszy się o łasce Boga przez Chrystusa otrzymają sposobność skorzystania z Jego miłosierdzia i wzmacniających błogosławieństw, które stopniowo podźwigną ich ze stanu pohańbienia i wzgardy ze strony współbliźnich. Jeśli jednak nie skorzystają z tego miłosierdzia i tych przywilejów, i w ten sposób okażą się niegodnymi jakiegokolwiek Boskiej łaski, umrą — umrą wtórą śmiercią.

Powinniśmy przy tej okazji pamiętać o obietnicy naszego Pana, że w dniu tym łatwiej będzie Sodomie i Gomorze niż Kafarnaum i innym miastom Galilei. Sądźmy zatem, że łatwiej będzie także królowi Sodomy niż królowi Herodowi. Pomimo tego, błogosławiony plan Pana jest taki, że Jego warunki nawet dla tych najgorszych z ogółu ludzkości nie będą niemożliwe do zniesienia. Możemy być pewni, że dla podniesienia ich z grzechu i śmierci zostanie uczynione wszystko to, co tylko będzie możliwe.

PT' 91,39

**PROGRAM GENERALNEJ KONWENCJI****ŚWIECKIEGO RUCHU MISYJNEGO „EPIFANIA”****WE LWOWIE****w dniach 16 i 17 maja 1992 roku****Przewodniczący: Władysław Grochowicz****SOBOTA, 16 Maja**

10.<sup>00</sup> - 10.<sup>10</sup> Nabożeństwo poranne: br. Stanisław Piętka  
 10.<sup>10</sup> - 10.<sup>30</sup> Powitanie br. Grzegorz Parylak  
 10.<sup>30</sup> - 11.<sup>30</sup> Wykład: br. Wacław Szpunar  
 11.<sup>45</sup> - 12.<sup>45</sup> **SYMPOZJUM:**

1. **WIARA** — br. Dymitryj Markowec
2. **NADZIEJA** — br. Zenonas Sirmulis
3. **MIŁOŚĆ** — br. Stiepan Lechowicz

13.<sup>00</sup> - 14.<sup>00</sup> Wykład do chrztu: br. Wł. Grochowicz  
 14.<sup>00</sup> - 16.<sup>00</sup> Przerwa obiadowa  
 16.<sup>00</sup> - 17.<sup>15</sup> Wykład: br. Wacław Jędrzejczyk  
 17.<sup>45</sup> - 19.<sup>00</sup> Wykład: br. Kazimierz Kiełbowicz

**NIEDZIELA, 17 Maja**

10.<sup>00</sup> - 11.<sup>30</sup> Zebranie świadectw: br. Grzegorz Parylak  
 11.<sup>45</sup> - 13.<sup>00</sup> Odpowiedzi na pytania: br. Michał Łotysz  
 13.<sup>00</sup> - 15.<sup>00</sup> Przerwa obiadowa  
 15.<sup>00</sup> - 16.<sup>15</sup> Wykład: br. Stanisław Piętka  
 16.<sup>30</sup> - 17.<sup>00</sup> Zakończenie —  
 uczta miłości: br. Wł. Grochowicz

\* \* \*

# JESIENNA KONWENCJA

## GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez  
**Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”**



**Piątek, Sobota, Niedziela  
9, 10, 11 października**

## W A R S Z A W A

z udziałem brata Raymonda Horna z Anglii  
Przewodniczący: Br. Jerzy Stegliński

### Piątek, 9 października

„Przeczeście bojaźliwi? o małowierni!”  
— Mat. 8:26

|                                       |                          |                      |
|---------------------------------------|--------------------------|----------------------|
| 9. <sup>00</sup> - 9. <sup>15</sup>   | Naboż. Poranne . . . . . | br. Edward Lekki     |
| 9. <sup>15</sup> - 9. <sup>30</sup>   | Powitanie .....          | br. Jerzy Stegliński |
| 9. <sup>30</sup> - 11. <sup>30</sup>  | Wykład .....             | br. Raymond Horn     |
| 12. <sup>00</sup> - 13. <sup>00</sup> | Wykład .....             | br. M. Piotrowski    |
| 13. <sup>30</sup> - 14. <sup>30</sup> | Wykład.....              | br. M. Olekszy       |
| 15. <sup>00</sup> - 16. <sup>00</sup> | Wykład .....             | br. Jan Machnio      |

### Sobota, 10 października

„Gdyżecie zewlekli człowieka starego z uczynkami jego,  
a oblekliście nowego tego, który się odnawia w  
znajomość, podług obrazu tego, który go stworzył”  
— Kol. 3: 9,10.

|                                       |                                 |                     |
|---------------------------------------|---------------------------------|---------------------|
| 8. <sup>00</sup> - 9. <sup>30</sup>   | Zebr. Świadectw .....           | br. Józef Lejkowski |
| 10. <sup>00</sup> - 12. <sup>00</sup> | Wykład.....                     | br. Raymond Horn    |
| 12. <sup>30</sup> - 13. <sup>30</sup> | Wykład.....                     | br. Henryk Mintura  |
| 14. <sup>00</sup> - 15. <sup>30</sup> | <b>Symposium: Eldad i Medad</b> |                     |

|                            |                   |
|----------------------------|-------------------|
| 1. Żniwa Wieku Żydowskiego | br. A. Białkowski |
| 2. Okresu pomiędzy żniwami | br. J. Ozimek     |
| 3. Żniwa Wieku Ewangelii   | br. A. Bochniak   |

### Niedziela, 11 października

„Oczyśćcie się wy,  
którzy nosicie naczynie Pańskie”  
— Izaj. 52:11.

|                                       |   |                      |
|---------------------------------------|---|----------------------|
| 9. <sup>00</sup> - 9. <sup>15</sup>   | Naboż. Poranne .....                                  | br. B. Zenderowski   |
| 9. <sup>15</sup> - 10. <sup>00</sup>  | <b>Sesja inf.- ekonom, br. Piotr Woźnicki</b>         |                      |
| 10. <sup>15</sup> - 11. <sup>30</sup> | Wykład.....   | br. Jerzy Stegliński |
| 11. <sup>45</sup> - 13. <sup>30</sup> | Wykład.....   | br. Raymond Horn     |
| 13. <sup>30</sup> - 14. <sup>00</sup> | Zakończenie<br>- ucztą miłości - br. Jerzy Stegliński |                      |

### Dostrzeżone błędy — Teraźniejsza Prawda Nr 420

| str.                        | Jest                              | Winno być                      |
|-----------------------------|-----------------------------------|--------------------------------|
| 13, prawa kol.,<br>9 wiersz | by mogli poświęcić ziemskie życie | by mogli osiąść ziemskie życie |

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

**Niezależny Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”**  
**C**ZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

**Wszelkie wpłaty na wydawnictwo** prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, Nr konta 63513 — 58391 — 136.

**Teraźniejsza Prawda** będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.